

## „POLSKI BANDYTA” Z ZAMOJSZCZYZNY

**Dla nazistów i komunistów był jednym z wielu „polskich bandytów” – podoficerem Korpusu Ochrony Pogranicza i WP, we wrześniu 1939 r. walczącym z bolszewikami, legendarnym już w okresie okupacji niemieckiej podoficerem AK, a następnie WiN działającym na Zamojszczyźnie. Po aresztowaniu, podczas pokazowego procesu otrzymał karę śmierci. Wyrok wykonano w 1950 r. we Wrocławiu.**

### Korzenie

Roman Szczur, używający konspiracyjnego nazwiska Szumski i pseudonimów „Halina”, „Nadzieja” oraz najbardziej znanego w podziemiu – „Urszula”, urodził się 15 sierpnia 1910 r. w Kolonii Roszki Udryckie k. Zamościa. Był synem Antoniego i Agaty z d. Socha. Po ukończeniu szkoły powszechnej mieszkał w Udryczach k. Starego Zamościa. Pracował wówczas razem z ojcem w tamtejszym majątku hr. Zawadzkiego. W latach 1931–1932 odbył służbę wojskową w 23. pp we Włodzimierzu Wołyńskim.

Postanowił zostać w wojsku. Po przeszkoleniu w Centralnej Szkole Korpusu Ochrony Pogranicza w Ossowcu, we wrześniu 1932 r. przydzielono go do 8. batalionu KOP stacjonującego w Stołpcach. Od września 1933 r., był podoficerem zawodowym w 52. pp kwaterującym w Złoczowie. Równocześnie kształcił się w miejscowej Szkole Handlowej. Wojna zastała go na stanowisku podoficera.

### W służbie Polski Podziemnej

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. Roman Szczur został wzięty do niewoli sowieckiej. Udało mu się zbiec z transportu jadącego w głąb Rosji. Powrócił wtedy do Udrycz, gdzie natychmiast rzucił się w wir pracy podziemnej. Początkowo samodzielnie utworzył w Udryczach młodzieżową grupę konspiracyjną, którą dowodził przez kilka tygodni. Już w listopadzie 1939 r. nawiązał kontakty z tworzącą się w Zamościu lokalną konspiracją wojskową. Wcielił wówczas kilkunastu swoich podwładnych w szeregi lokalnej Służby Zwycięstwu Polski. Od marca 1941 r. dowodził poszerzonymi Placówkami Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej Stary Zamość i Nielisz. Zorganizował wtedy liczne akcje bojowe i dywersyjne skierowane przeciw pododdziałom niemieckim i pomocniczym formacjom ukraińskim stacjonującym w Białobrzegach, Huszczce, Bełczu, Równem, Sochach i Starym Zamościu. Jego ludzie niszczyli tory kolejowe na trasie Lublin–Zamość–Hrubieszów–Rawa Ruska i likwidowali niemieckich konfidentów. Podczas wysiedleń na Zamojszczyźnie kierował konspiracyjną opieką nad rodzinami aresztowanych oraz udzielał schronienia osobom poszukiwanym przez gestapo, między innymi w swoim mieszkaniu. Wykonywał wtedy również akcje odwetowe (Siedliska, Grabowiec, Gdeszyn). Na przełomie maja i czerwca 1944 r. objął funkcję podoficera szkoleniowego Rejonu 12. Na trzech kursach podoficerskich przeszkolił 112 żołnierzy AK. Wielu z nich zasililo szeregi Kedywu i oddziałów partyzanckich. Zorganizował również dwa kursy dla sanitariuszek,

na których przeszkolono 36 kobiet. Za działalność konspiracyjną w okresie okupacji niemieckiej władze wojskowe Polski Podziemnej odznaczyły „Urszulę” Krzyżem Walecznych.

### **Przeciw komunistom**

Po zajęciu Zamojszczyzny przez Armię Czerwoną nastąpiły dalsze represje, pacyfikacje i aresztowania dokonywane przez sowieckie służby bezpieczeństwa i tworzący się polski Urząd Bezpieczeństwa, „Urszula” wraz ze swoimi podkomendnymi, zagrożonymi aresztowaniem i deportacją do łagrów na Syberii, pozostał w podziemiu. Armia Krajowa przekształciła się wtedy w Delegaturę Sił Zbrojnych w Kraju, a następnie Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Od sierpnia 1944 do września 1945 r. Roman Szczur pełnił funkcję dowódcy Placówki AK-DSZ-WiN Stary Zamość w Rejonie „Jaśmin”. Zabezpieczał broń, sprzęt i archiwa konspiracyjne, utrzymywał łączność organizacyjną.

Przystąpił również do uwalniania aresztowanych przez sowieckie służby bezpieczeństwa żołnierzy polskiego podziemia. 7 października 1944 r. uwolnił z więzienia w Zamościu 30 więźniów NKWD i UB, w tym por. Jana Turowskiego „Norberta” (dowódcę oddziału partyzanckiego, załączka 1. batalionu odtwarzanego 9. pp Legionów AK) i ppor. Józefa Kaczoruka „Ryszarda” (dowódcę oddziału partyzanckiego „Wiklina”). Wiosną 1945 r. rozbił posterunek w Skierbieszowie, gdzie był więziony jego podkomendny Eugeniusz Kostrubiec „Młot”, który zginął podczas odwrotu.

### **Akcja na więzienie w Zamościu**

Od jesieni 1944 r., po nieudanej zasadzce i próbie aresztowania przez funkcjonariuszy NKWD i UB, „Urszula” ukrywał się w różnych miejscowościach powiatu zamojskiego. W grudniu 1945 r. został wyznaczony na kierownika Rejonu „Jaśmin” w Okręgu Lublin WiN. Starał się wówczas wyprowadzić podległych mu ludzi z podziemia, aby mogli „normalnie żyć”. Okazało się to jednak niemożliwe. Ci, którzy się ujawnili, albo zostali zdekonspirowani, aresztowało UB, przechodzili ciężkie śledztwa, a następnie otrzymywali wyroki wieloletniego więzienia. Innych, „polskich bandytów”, wojsko, UB i NKWD zabijały podczas akcji pacyfikacyjnych, obław lub na mocy wyroków komunistycznych sądów wojskowych.

W takiej sytuacji Roman Szczur „Urszula” postanowił uwolnić swoich żołnierzy z zamojskiego więzienia UB. Wieczorem 8 maja 1946 r. przeprowadził swoją najgroźniejszą akcję zbrojną. Na czele 12 żołnierzy WiN rozbił więzienie w Zamościu uwolnił 301 (według innych źródeł 346) więźniów, w tym czterech swoich podkomendnych skazanych na karę śmierci.

„Okolo 20.45 wyszli z więzienia na kolację: kierownik Działu Specjalnego [UB], Jan Kościk i jego brat Józef. »Urszula« i Stefan Pociecha poszli za nimi, rozbroili ich i przyprowadzili do więzienia. W tym czasie inni żołnierze WiN rozbroili wartownika pilnującego bramy więzienia od zewnątrz i kazali mu leżeć na ziemi. »Urszula« poprowadził Jana Kościka pod »judasza« i kazał mu poprosić o otwarcie bramy. Strażnik strzegący jej od wewnątrz, widząc swojego zwierzchnika, natychmiast wykonał polecenie. Pierwsza trójka natychmiast wbiegła do środka. Ich zadaniem było opanowanie dyżurki. »Urszula«, »Wózek« (Józef Rabięgo) i Stefan Policha wpadli do tego pomieszczenia, a »Urszula« krzyknął, żeby wszyscy padli na ziemię. Lecz nikt nie zareagował. Strażnicy byli przekonani, że to jakiś żart. Wtedy »Józek« odepchnął »Urszulę« i puścił serię ze stena. Dwóch strażników zginęło na miejscu, a reszta wykonała polecenie. W tym czasie jeszcze dwie trójki weszły na teren więzienia [...]. Strażnik Woźniak otwierał cele, a żołnierze WiN ustawiali uwolnionych więźniów w czwórki. Pozostałych dziewięciu partyzantów ubezpieczało bramę i najbliższe otoczenie więzienia. Kiedy, po opanowaniu kancelarii,

»Miś« szedł do bramy, z bocznego pomieszczenia wyszedł strażnik i zaczął strzelać. »Miś« dostał kulę w plecy i zginął na miejscu. Stefan Policha został ranny w nogę. »Wózek« otworzył ogień i zlikwidował strzelającego strażnika. Podczas walki wybuchło zamieszanie. Zostali zabici jeszcze dwaj strażnicy więzienni. Po zakończeniu walki ustawionych w czwórki więźniów wyprowadzono w kierunku północno-zachodnim. Po przejściu jakiegoś kilometra kolumna rozsypała się, a uwolnieni więźniowie uciekli do pobliskich lasów.<sup>1</sup>

W odwecie za rozbicie zamojskiego więzienia 15 maja 1946 r. funkcjonariusze lubelskiego UB aresztowali matkę „Urszuli”, siostrę Emilię i Antoniego Smyła, męża młodszej siostry Karoliny (przez trzy miesiące byli więzieni w Lublinie). Jego dom znalazł się pod stałą obserwacją wywiadowców z WUBP. Odbyło się tam kilka rewizji.

### **Z pomocą aresztowanym**

20 czerwca 1946 r. „Urszula”, zagrożony aresztowaniem, zdał kierownictwo swojego Rejonu WiN i wyjechał na ziemie zachodnie. 22 marca 1947 r. ujawnił się z działalności w AK i WiN przed komisją amnestijną działającą przy WUBP w Warszawie. Złożył wówczas również jeden rkm, dwie pepesze i amunicję.

W latach 1947–1948 mieszkał w Jeleniej Górze, Lubaniu i Nowej Soli na Dolnym Śląsku, następnie osiedlił się w Strzyżewie, powiat Leszno. Utrzymywał wtedy kontakty z dawnymi podkomendnymi z zamojskiej siatki AK-WiN. Docierały do niego liczne informacje o aresztowaniach, jakie w tym czasie UB przeprowadzał na całej Zamojszczyźnie. W więzieniach znalazło się wielu jego podkomendnych z lat okupacji niemieckiej, oskarżonych o przynależność do AK. Jeszcze inni z jego ludzi, którzy musieli ukrywać się przed komunistycznymi służbami bezpieczeństwa, znaleźli się bez pracy i środków do życia. W tej sytuacji „Urszula” postanowił uderzyć raz jeszcze.

11 marca 1949 r. około godz. 20.00 w Nowej Soli razem z dwoma byłymi żołnierzami Okręgu Lubelskiego WiN, Marianem Kokociem i Józefem Żrebczukiem, oraz Józefem Olkiem i Stefanem Jankowskim, przeprowadził akcję rekwizycyjną na Bank Spółdzielczy. Zdobyte pieniądze (1 612 240 zł) miały być przeznaczone na pomoc dla ukrywających się przed UB żołnierzy AK-WiN oraz na wsparcie dla rodzin aresztowanych i represjonowanych.

Milicyjny meldunek funkcjonariusza MO z Nowej Soli, dotyczący tej akcji, informował UB: „[Pracownicy banku] oświadczyli nam, że podejrzanych osobników było 3. Jeden stał w korytarzu, a dwóch w środku [banku] z bronią krótką, weszli do Banku z korytarza. Opis osobników: 1-szy wzrost 180 cm, włosy ciemnoblonde, w czapce sportowej, w jesionce popielatej, lat około 33, 2-gi wzrost 175, czerwony na twarzy, tęgą, w kurtce ciemnopopielatej w dobrym stanie, w butach długich, spodniach sportowych, czapce sportowej, twarz owalna. Zabrali około 1 423 000 zł”.

### **W matni**

28 marca 1949 r. „Urszula” został aresztowany przez funkcjonariuszy UB z Leszna. Ujęto go (pod nazwiskiem Szumski) na peronie stacji kolejowej w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie czekał na pociąg. Został przewieziony do leszczyńskiego UB. Tam rewizję osobistą przeprowadzili ref. Henryk Fedorowicz i ref. Konstanty Tembłowski. Skonfiskowali mu 6288 zł, „portfel skurzany z dokumentami” [oryginalna pisownia z protokołu], rękawiczki, zegarek, książeczkę do nabożeństwa, dwa mydła, talię kart, lusterko, grzebień, maszynkę i bibułki do papierosów, blaszane pudełko do machorki, tabakę w liściach, dwie cygarniczki, przybory do golenia i medalik. Na czas śledztwa przetransportowano go do UB w dolnośląskim

Koźuchowie koło Nowej Soli. Oskarżono go o przechowywanie broni, amunicji i udział w popolitym „napadzie rabunkowym”. Był przesłuchiwany przez śledczego sierż. Józefa Bilskiego, który 1 lipca sporządził akt oskarżenia. W materiałach śledztwa czytamy: „Jak wynika z jego wyjaśnień [tj. „Urszuli”], pieniądze miał użyć na pomoc dla pozostających w więzieniu członków nielegalnej organizacji WiN”.

„Urszula” (pod nazwiskiem Szumski) został postawiony przed sądem w trybie doraźnym. Oskarżał go por. Eugeniusz Turkiewicz, żądając kary śmierci. Podczas procesu Turkiewicz z żołnierza Polski Podziemnej zrobił zwykłego bandytę i kryminalistę, który obrabował bank. 21 września 1949 r. po procesie pokazowym przeznaczonym dla lokalnego społeczeństwa Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Nowej Soli skazał go na karę śmierci. Składowi orzekającemu przewodniczył kpt. Zygmunt Kubrycht. Ławnikami byli sierżanci MO Stefan Drewniak i Stanisław Sękowski. Innych aresztowanych uczestników akcji na bank w Nowej Soli funkcjonariusze PUBP w czasie śledztwa powiązali bezpodstawnie z odnalezieniem (na furmance) 15 stycznia 1949 r. w lesie koło Nowej Soli zwłok Czesława Maciejewskiego.



Roman Szczur „Urszula”

Na rozprawie sądził razem z „Urszulą” mówili: Józef Olek: „W czasie dochodzeń o współudział na bank przyznałem się do zastrzelenia Maciejewskiego pod presją bicia i byłem zaskoczony, gdy do mnie zwrócono się słowami »ty skurwysynu, to twoja robota«, bito mnie dotąd, dopóki nie przyznałem się [...], byłem bity i na życiu mi nie zależało”. Stanisław Rydzewski: „Do zabójstwa Maciejewskiego przyznałem się dlatego, że byłem bity w bestialski sposób”.

Adwokat współskazanych Salomon Naftali we wniosku rewizyjnym do Najwyższego Sądu Wojskowego zwracał uwagę na „stosunkowo młody wiek oskarżonych, fakt niesporny, iż Szumski, którego w okresie okupacji znali ze słyszenia jako człowieka otoczonego aureolą bohaterstwa, wywarł na decyzję oskarżonych decydujący wpływ”.

## Egzekucja

24 września o godz. 9.30 „Urszulę” i współskazanych z nim na śmierć przewieziono z Nowej Soli do więzienia nr 1 przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu, gdzie wykonywano egzekucje. W opinii składu sąduzącego przesłanej do Najwyższego Sądu Wojskowego sędziowie wojskowi z Wrocławia napisali: „Skazani są notorycznymi bandytami [...], na utaskawienie nie zasługują”. 23 listopada NSW utrzymał wyrok w mocy. 16 stycznia 1950 r. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

Na kilka minut egzekucją podoficer KOP i WP, żołnierz AK i WiN, według komunistycznych sędziów wojskowych „notoryczny polski bandyta” Roman Szczur „Urszula” pisał w ostatnim liście do najbliższej rodziny: „Najdroższa Mamusiu, Siostry, Bracia i całe rodziny, wszystkie dzieci chrzestne. Darujcie mi wszyscy za cierpienia, które znosiliście za mnie. Ponieważ nie skorzystałem z prawa łaski i dziś odchodzę na tamten świat do Tatusia i Braci naszych. Taka wola Boga Najwyższego. Pogódźcie się z wolą Boską i ja się godzę, żegnajcie w zgodzie. Pomagajcie

sobie. Żegnaj Was wszystkich, ściskam i całuję Mamusię, Braci, Siostry i wszystkie dzieci, wszystkich bliskich i znajomych dobrych. Niech mi przebaczą, jeśli im coś zrobiłem. Wasz syn i brat i wujek, zawsze oddany dla swoich. Roman Szumski". Prokurator wojskowy kpt. Stanisław Lisowski zabrał pisany ołówkiem list, zalakował w niebieskiej kopercie i włączył do akt nadzoru śledztwa. Nigdy nie został przekazany rodzinie, odnaleziono dopiero w 1995 r.

23 stycznia 1950 r. o godz. 19.00 Roman Szczur „Urszula”, razem ze Stanisławem Rydzewskim i Józefem Olkiem, został rozstrzelany na dziedzińcu więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu. Plutonem egzekucyjnym dowodził Stanisław Prokop. W egzekucji brał udział prokurator wojskowy kpt. Lisowski, naczelnik więzienia Jan Gol i kapelan więzienny – major Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – ks. Józef Węgrzyn. Zgon stwierdził ppłk dr Michał Szereszewski.<sup>2</sup> Wieczorem zwłoki rozstrzelanych pogrzebano w grobie nr 30 na polu A VII wrocławskiego cmentarza Osobowickiego, w miejscu, gdzie spoczywa wielu „polskich bandytów” z AK, WiN, NSZ i armii gen. Władysława Andersa. Kolejny mord sądowy przeprowadzony wspólnie przez funkcjonariuszy UB, prokuratorów wojskowych oraz zsovietyzowanych sędziów Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu znalazł swój epilog.

Zarówno propaganda nazistowska w latach okupacji niemieckiej w Polsce, jak i nowa komunistyczna w okresie powojennym określały Polaków walczących z okupantami o niepodległość swojego kraju jednym mianem: „bandyci”. Przez wiele lat takim bandytą był „Łupasza” na Wileńszczyźnie i Pomorzu, „Zapora” – na Lubelszczyźnie, „Zagończyk” – w Kieleckiem, „Warszyc” – w Łódzkiem, „Ogień” – na Podhalu, „Urszula” – na Zamojszczyźnie i na Dolnym Śląsku.

Losy Romana Szczura „Urszuli” dowodzą, w jak fałszywym świetle w drugiej połowie lat czterdziestych komuniści przedstawiali społeczeństwu, a następnie eliminowali fizycznie, wielu żołnierzy Polski Podziemnej. Zastosowany przez nich schemat oczerniania, zohydżania i przedstawiania jako zwykłych kryminalistów osób, które nie zgadzały się na instalowany od 1944 r. w Polsce system, nie był jednak nowatorski. Obraz różnych pokoleń „polskich bandytów”, tych socjalistycznych, narodowych i ludowych z XIX i początków XX w., tych z Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i Batalionów Chłopskich, spod okupacji sowieckiej i niemieckiej lat 1939–1945 oraz tych z powojennego podziemia niepodległościowego wywodzących się ze Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” lub Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, bardzo prosto i trafnie ujął jesienią 1946 r. nieznaną autor w cytowanym niżej ironicznym wierszyku zamieszczonym w konspiracyjnym piśmie „Szydło”.<sup>3</sup>

### **Polscy bandyci**

Za carskich czasów, wiemy to sami  
 Byliśmy zwani wciąż bandytami  
 Każdy, kto Polskę ukochał szczerze  
 Kto pragnął zostać przy polskiej wierze,  
 Kto nie chciał lizać moskiewskiej łapy  
 Komu obrzydły carskie ochłapy  
 I wstrętnym było carskie koryto  
 Był „miateżnikiem” – polskim bandytą.  
 „Polskich bandytów” smutne mogiły  
 Tajgi Sybiru liczne pokryły.

Wrocław d. 23. I. 1950 r.

Wojciechu i Mariuszu Siostrzy Bracia  
i całe rodzinie wszystkim dzieci i młodzieży  
Dziękuję wam, wszystkim za cierpliwość  
i łaskę zmożoną na mnie.

Pamiętam nie wykorzystaniem  
i sprawą Łaski i brat woleł ode-  
brać tenże udział do Tadeusza i Braci  
naszych. Taką wolą Bracia i Mariusz  
-go podjął się i wolał Bracia  
i ja się godzę i jeżeli w zgodzie  
pomogą mi sobie.

Wojciechu i Mariuszu Siostrzy Bracia  
i wszystkim dzieci i młodzieży  
i wszystkim dzieci i młodzieży  
niech mi przebaczą jeżeli im  
coś złośliwego

Wojciechu i Mariuszu Siostrzy Bracia

Wojciechu i Mariuszu Siostrzy Bracia

Konrad Szumski

Ostatni list pożegnalny do rodziny pisany na kilka minut przed egzekucją we Wrocławiu  
(23 stycznia 1950 r.)

Przyszedł bolszewik – znów piosnka stara  
Czerwonych synów białego cara.  
Polak, co nie chciał zostać Kainem,  
Że chciał być wiernym ojczyźnie synem,  
Chciał jej wolności w słońcu i chwale,  
A że śmiał mówić o tym zuchwale,  
Że nie chciał by go więziono, bito,  
Był „reakcyjnym polskim bandytą”.  
I znowu Sybiru tajgi pokryły  
„Polskich bandytów” smutne mogiły.  
Gdy odpłynęła krasna nawała  
Germańska fala Polskę zalała.  
Kto się nie wyrzekł ojców swych mowy,  
W pruską obrożę nie włożył głowy,  
Nie oddał resztek swojego mienia,  
Swojej godności, swego sumienia,  
Kto nie dziękował, kiedy go bito,  
Ten był „przeklętym polskim bandytą”.  
Więc harde „polskich bandytów” głowy  
Chłonęły piece, doły i rowy.  
Teraz, gdy w gruzach Germania legła,  
Jest Polska „Wolna i Niepodległa”,  
Jest wielka. Młoda, swobodna, śliczna,  
I nawet mówią „demokratyczna”.  
Cóż z tego, kiedy kto Polskę kocha,  
W kim pozostało sumienia trochę,  
Komu niemiłe sowieckie myto,  
Jeszcze raz został „polskim bandytą”.  
I znowu polskości tłumią zapały  
Tortury UB, lochy, podwały.  
O Boże, chciałbym zapytać Ciebie,  
Jakich Polaków najwięcej w niebie?  
(głos z góry)  
Płaszczem mej chwały, blaskiem okryci  
Są tutaj wszyscy „polscy bandyci”.

<sup>1</sup> R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1944 do 1956*, Lublin 1992, s. 72–73.

<sup>2</sup> Archiwum Sądu Okręgowego we Wrocławiu: Protokół wykonania kary śmierci na Romanie Szczurze z 23 I 1950, sygn. Sr. 714/49 (koperta).

<sup>3</sup> „Szydło” [pismo podziemne], nr 1, 20 IX 1946.